

Solidarność Walcząca

WOLNI I SOLIDARNI



S

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA
Dwutygodnik, wydanie A

Nr 14/103, cena 10 zł
10-24 lipca 1988 r.

O ŚWIADCZENIE

Przyjechałem do Stanów Zjednoczonych, aby rozpowszechniać idee niepodległości Polski, solidarności ludzi i narodów. Idee, które leżą u podstaw Solidarności Walczącej.

Chcę podziękować wszystkim, którzy starali się o wydobyć mnie z więzienia. Dziękuję przedstawicielom Kongresu Stanów Zjednoczonych, Komitetowi na rzecz mego uwolnienia, każdemu, kto publicznie protestował broniąc więźniów politycznych w Polsce i innych krajach obozu. Proszę o ich dalszą upartą obronę.

W Stanach Zjednoczonych pragnę spotkać się z Polonią, z reprezentantami społeczeństwa amerykańskiego, przedstawicielami środowisk, organizacji i orientacji politycznych, którym są bliskie sprawy Polski.

Wyzwolenie naszego kraju spod haniebnego panowania politycznej i gospodarczej Związku Radzieckiego, przywrócenie niepodległości i swobód demokratycznych jest nadrzędnym celem, który łączy nas Polaków.

Chcę porozumieć się z przedstawicielami innych narodów ujarzmionych przez ZSRR - razem łatwiej wyrwamy się z komunizmu.

Solidarność Walcząca pomimo represji ze strony władz PRL, pomimo skromnej bazy technicznej działa i rozwija się. Ufam, że nie będziemy osamotnieni, że tu w Ameryce są ludzie, którzy moralnie, politycznie i materialnie poprą naszą walkę o niepodległość.

Przybyłem tu, aby świadczyć, że my Polacy, tak samo jak Amerykanie, chcemy wolność, mamy do niej prawo i z prawa tego nie zrezygnujemy.

Przewodniczący Solidarności
Walczącej
Kornel Morawiecki

Nowy Jork, 18 czerwca 1988 r.

Kornel Morawiecki przybył do USA 18 czerwca 1988. Witano go ponad 500 osób. Od samego początku pobytu w Stanach Zjednoczonych każdy jego dzień wypełniony jest spotkaniami, odczytami, wywiadami bądź dyskusjami z ludźmi świata polityki. Został przyjęty na Kapitolu przez amerykańskich kongresmenów, przeprowadził wielogodzinne rozmowy ze Zbigniewem Brzezinskim. Rozmowy te dla obu patriotów były bardzo doniosłe, momentami trudne, gdyż obaj chcą Wolnej Polski, lecz inaczej oceniają komunizm jako przeszkodę na drodze do wyzwolenia.

Spotkanie w Freedom House K. Morawieckiego z przedstawicielami narodów zniewolonych przez komunizm potwierdziło programową tezę Solidarności Walczącej o wspólnym wychodzeniu z komunizmu.

Dla Polonii amerykańskiej wielkim wydarzeniem było spotkanie w Instytucie im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku, w którym udział wzięli: Joanna Duda-Gwiazda, Ewa Kubaśiewicz - szef struktury zagranicznej SW, Andrzej Gwiazda i Kornel Morawiecki.

Ewa Kubaśiewicz po powrocie do Paryża oceniła bardzo optymistycznie potencjalne skutki jednoczenia Polonii na rzecz odzyskania niepodległości przez Polskę. Kornel Morawiecki przebywa w USA. W/g już zgłoszonych zaproszeń K. Morawiecki musiałby przebywać w Stanach Zjednoczonych do połowy sierpnia, aby obsłużyć wszystkie spotkania.

W poprzednim numerze zamieściliśmy tekst wystąpienia Kornela Morawieckiego wygłoszonego w Radzie Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie. Wtedy wykapaliśmy tylko jedną pomyłkę w tekście podanym przez "Życie Warszawy" z dn. 17 06 88 i ułatwiając sobie pracę przepisaliliśmy ten tekst zmieniając "dla dzieci chorych" na "dla dzieci polskich". Gwoli rzetelności podajemy dalsze pomyłki w "ŻW". Jest "Lecz darowanym miłosierdziem Polski się nie uratuje", a powinno być "Lecz darowaniem i miłosierdziem Polski się nie uratuje". Jest "Czy jednak wyjaśnienie Państwo Anglikom iż w Polsce nie brak sposobów", a powinno być "Czy jednak wyjaśnienie Państwu Anglikom iż w Polsce nie brak zasobów". Pozostała jeszcze najważniejsza merytoryczna zmiana. Jest "Ale także jesteśmy inni, wszyscy, którzy tworzymy podziemne struktury oporu", a powinno być "Ale także jesteśmy i my wszyscy, którzy jasno stawiamy żądanie wolności i niepodległości, którzy tworzymy podziemne struktury oporu".

KOMUNIKAT

W odpowiedzi na apel Kręgu Przyjaciół Solidarności Polsko-Czeskiej organizacja "Solidarność Walcząca" adoptuje i obejmuje swoją opieką więźniów sumienia z Czechosłowacji Viktora Dedere i Andrzeja Hocha.

Opiekunką i rzeczniczką tych więźniów ze strony SW jest Hanna Łukowska-Karniej, zam. Wrocław, ul. Kamienna 4/98, tel. 67-06-97.

Za Komitet Wykonawczy SW
Jadwiga Cimińska, Andrzej Lesowski

Viktor Deder, ur. 10.03.1963, ojciec Jan Deder, ul. Kyjewska 15, 625 00 Brno-Bohunice, podoficer Armii Czechosłowackiej, aresztowany 24.08.1984, skazany na 10 lat więzienia w II NWS przez wyższy sąd wojskowy w Příbrami za szpiegostwo, unikanie wypełniania obowiązków służbowych, przygotowania do opuszczenia Republiki, bezprawne użycie cudzego pojazdu samochodowego, podburzanie, rozkradanie majątku państwowego. Informacje o przebiegu kary nie są znane.

Ondřej Hoch, ur. 6.12.1948, ojciec Ondřej Hoch, Konvova 96, 130 00 Praha 3, żona: Alena Hochova, zam. Nad Sanfousku 27, 150 00 Praha 5, tłumacz z j. arabskiego, ojciec dwojga małych dzieci, aresztowany w 1984, we wrześniu 1984 skazany przez wyższy sąd wojskowy w Příbrami na 13 lat więzienia w II NWS za szpiegostwo, którego miał się dopuścić na rzecz Iraku. Więziony w NVU Valdice. Koniec kary w 1997.

Nie dajmy o nich zapomnieć. Uważa się powszechnie, że stosunek do więźniów jest najlepszą miarą cywilizacji i kultury danego społeczeństwa. Niewątpliwie jest to prawda w odniesieniu do warunków przeżywania w więzieniu, sposobu traktowania przez służbę więzienną, wysokości ferowanych wyroków itp. Jest jednak rzecz ważniejsza dla więźnia nawet niż warunki czy też traktowanie - jest nią pamięć o nim. Ta nieuchwytna więź ludzkiej solidarności, ten szczerzy porw serca współczuciego, małe kartka z kilkoma wyrazami pamięci i współczucia pozwala tam żyć i wierzyć w człowieka.

Moja organizacja adoptowała dwóch dzielnych ludzi z Czechosłowacji, których władze czeskie skazały na niehumanitarne, długoletnie wyroki pod absurdalnymi, wręcz groteskowymi zarzutami jak szpiegostwo na rzecz Iraku, czy też rozkradanie, podburzanie, przygotowywanie się do opuszczenia Republiki.

Wiemy co są warte te oskarżenia prokurowane przez komunistyczne władze, sama byłam oskarżona o obalenie się ustroju, złamanie i poniżanie władz, sianie niepokojów, zawłaszczanie cudzych dokumentów itd. Scigano mnie i więziono. Ale zawsze towarzyszyła mi pamięć ludzi dobrej woli. Ich starania i zabiegi podtrzymywały mnie na duchu w więziennej celi, powodowały, że mój tam poryt nie był długi. Dlatego czuję się szczególnie zobowiązana do rozgłaszania krzywdy tych nieszczęśliwych więźniów w bratniej Czechosłowacji.

Proszę i apeluję: NIE DAJMY O NICH ZAPOMNIEĆ, piszmy do nich i do ich rodzin, informujmy, organizujmy międzynarodową akcję na rzecz ich uwolnienia. Sercem i solidarnością otworzymy przed nimi bramy więzień.

Hanna Łukowska-Karniej

• Członkiem Solidarności Walczącej pozostającym w więzieniu jest Roman Zwiercan. Wraz z Andrzejem Kołodziejem kierował strukturami operacyjnymi SW - Trójmiasto. Został aresztowany 25.03.1987. Od tego czasu odbyło się 6 rozpraw przeciw Romanowi. Oskarżony jest o przestępstwa natury kryminalnej, lecz podstawiani "świadkowie" gubią się w zeznaniach i sąd nie jest w stanie Go skazać, a SB nie zgadza się na zwolnienie Go z aresztu. Roman Zwiercan napisał list do I Sekretarza KC PZPR z żądaniem sądenia Go za przynależność do Solidarności Walczącej, czyli za właściwy powód aresztowania.

P r z y j e ż d z a

1. Jeszcze młody, pulchny, o subtelnych rysach i inteligentnym spojrzeniu/w miarę jak mówił z tą mieszaniną wdzięku, twardości, dobrych zamiarów i dwulicowości, właściwą wszystkim działaczom państwowym, twarz i głos - chociaż był to tylko głos tłumacza - zlały się w jedno/ wyglądał ze swą kysiną, w surowym, ciemnogranatowym garniturze i krawacie w dobrym tonie, jak potomek dynastii gangsterów, który odebrał wychowanie w szwajcarskim college'u/z tą różnicą, że wychował się nie w Szwajcarii, a sam, własnymi siłami, w dżungli, w której jedynym prawem były spryt i gwałt, co zakładała znaczna uniejętność posługiwania się jednym lub drugim/ i wrócił do domu z internatu w Lozannie, gdzie gangsterzy i miliarderzy kształcą swoje potomstwo, aby zajęło się przekształcaniem rodzinnych interesów w przedsiębiorstwa, uważane za porządne, tj. mniej niebezpieczne, mniej naiwne chemskie i bardziej dochodowe, aniżeli morderstwa przy wyjściu z baru albo masowe deportacje.

/tekst ten - bez tytułu - pochodzi z "Kultury" Nr 5/488 z maja 1988 z rubryki Adama Kruczyka "W sowieckiej prasie" str. 93. Autorem tekstu jest laureat nagrody Nobla, francuski pisarz Claude Simon, który spędził w Związku Sowieckim jeden tydzień i zrozumiał to, czego nie potrafią, a może nie chcą, zrozumieć uczeni sowietolodzy/

2. Z danych publikowanych w ZSRR w czasie wojny i z polskich danych emigracyjnych wynika, że w okresie od niedzieli 17 września 1939r. do października 1941 zaginęło, tzn. do dzisiaj nie są znane ich losy, 105 tysięcy polskich jeńców wojennych./Odpowiednie wyliczenia we "Frankfurter Allgemeine Zeitung" Nr 73 z 3 marca 88 przedstawił Gotthold Rhode, emerytowany profesor uniwersytetu w Moguncji, uczony o renomie światowej, specjalista w zakresie dziejów Polski i Rosji, wieloletni członek polsko-niemieckiej Komisji d/s podręczników./ Na zakończenie swego artykułu Profesor Rhode napisał: "Jasność w tej sprawie może być osiągnięta tylko wtedy, kiedy sowiecka nauka historyczna zastosuje 'głasność' w praktyce".

3. Dla Polaków testem na "pierestrojkę" jest wycofanie wojsk sowieckich z Polski i odzyska-

nie nie: odległości. Zaproszenie do ambasady sowieckiej delegacji KKW z Lechem Wałęsą, a nowe
złożenie - przez Tego Który Przyjeżdża - wieńca na grobie Księdza Jerzego już nam nie
tarczy.

Odjechali

W dniach 23-25 czerwca br. odbyło się we Wrocławiu Spotkanie Przyjaźni Młodzieży PRL
W/g preliminarza impreza kosztowała 117 mln złotych - ta suma wystarczała SW na 3-1
działalność. Podczas imprezy zdumiewała niesłychana koncentracja SB, poza tym nie ciekawego
się nie działo. Iza się w oku kręci, gdy się zajrzy do programu powitania Generała/cytuję/
"W momencie wyjścia z samolotu burzliwe owacje młodzieży. Młodzież /400 osób/ zabezpiecza
delegacja NRD, ZSMP i Wyższa Szkoła Wojsk Inżynieryjnych". b. Działacz Młodzieżowy

Miedzy Odrą a Isarą /opracowanie tekstu nadesłanego z NRD/

1. Jak nas widzą? W gorącym okresie przełomu kwietnia i maja telewizja NRD mówiła o Polsce
tylko tyle, ile było w serwisach PAP-u. Strona NRD-owska całkowicie powstrzymała się od
własnych komentarzy. Telewizja zachodnioniemiecka - powszechnie oglądana w NRD - podgrzewała
atmosferę za pomocą wielkiej ilości materiału zdjęciowego. Na podstawie tych dwóch źródeł
informacji wśród Niemców/wschodnich/ ukształtowała się raczej negatywna opinia o strajkach.
Dokładniej mówiąc jest to brak zrozumienia intencji strajkujących i ocena strajków wyłącz-
nie w kategoriach partykularnych interesów placowych protestujących robotników. W rozmowach
prywatnych ze zdziwieniem stwierdza się, że strajkowali głównie ci, którzy i tak zarabiali
więcej niż reszta pracujących w Polsce. Za usprawiedliwiony uznają wyłącznie strajk pracow-
ników MPK.

Taki odbiór polskich wydarzeń, wynikający z braku wypuklania postulatów ogólnopracowni-
czych i żądań zmian społecznych w Polsce, sprzyja propagandowemu otumanieniu, czyli szukania
wyjaśnień skomplikowanej sytuacji w Polsce w machinacjach zachodnich służb wywiadowczych.

Opinię o pazerności Polaków wzmacnia jeszcze żądanie rządu PRL, aby polskim robotnikom
zatrudnionym w NRD wypłacać część wynagrodzenia w walutach zachodnich. Władze NRD odmówiły
i w miejsce polskich robotników coraz częściej zatrudnia się Wietnamczyków.

2. Wyjazdy do RFN. W NRD odczuwa się duży brak siły roboczej i jest to argument przeciw
wyjazdom na stałe do RFN, szczególnie ludzi młodych. A jednak mimo murów i zapór ludzie ra-
dzą sobie dzięki niewzruszonej, leninowskiej zasadzie prymatu polityki nad ekonomią. I na do-
datek wszystkie opłaty uiszczają kapitaliści.

Aby wyjechać z NRD trzeba się upolitycznić, publicznie protestować, żądać wolności i mówić
prawdę o komunizmie. Na krótko zamiast do obozu dla uchodźców idzie się do więzienia i stam-
tąd rząd RFN wykupuje człowieka/szacunkowo za 15 tys.-25 tys. dolarów/. Można się jeszcze za-
łąpać na łączenie rodzin w okresach odwilży.

Sposób na upolitycznienie stał się modny po 17 stycznia 1988 w wyniku niezależnej mani-
festacji dla uczczenia pamięci Róży Luksemburg i Karola Liebknechta. Demonstrantów skazano
na 18 miesięcy więzienia z późniejszą zamianą na wyjazd do RFN. Są i pozytywne skutki. Zwykli
ludzie przestali się bać, kościoły użyły gościnności ludziom niezależnie myślącym. Bis-
kupów nie przeraża napięcie między państwem a kościołem, pozwalają u siebie drukować nawet
takie pisma/niezależne/ jak "Przypadek graniczny".

3. Młodzież. FDJ - młodzieżowa atrapa rządzącej SED jest całkowicie wyobcowana z życia
wschodnioniemieckiej młodzieży. Młodzi próbują się łączyć w nieformalne grupki. Niektóre z
nich, jak np. skinhead'zi zachowują się prowokacyjnie nie powstrzymując się od chuligańskich
ekscesów. Władza próbuje takim wydarzeniom nadawać niewspółmierny rozgłos, aby wywołać znie-
cierpliwienie milczącej większości i żądania działań represyjnych wobec całej niezależnej
młodzieży.

W tym roku przed 1 maja, w obawie przed niezależnymi manifestacjami, władza powołała do
wojska młodych, niepokornych mężczyzn. Normalnie pobór do armii wschodnioniemieckiej odbywa
się po 2 maja. Najbliższą, niespokojną datą dla władz NRD jest 17 czerwca i 19 czerwca. W obu
dniach po drugiej stronie muru berlińskiego mają się odbyć wielkie koncerty rockowe z udział-
em Davida Bowie i Michaela Jacksona. Można się spodziewać liczego udziału młodzieży z NRD
niezależnie od przekonań politycznych. Wystarczy dobra muzyka.

NRD, maj - czerwiec 1988.

● Zapowiadany koncert Michaela Jacksona odbył się. W Berlinie po wschodniej stronie muru
zgrupowało się od 3.000 do 5.000 młodych ludzi, NRD-owska ułebka aresztowała 30 osób i spa-
łowała/pałkami elektrycznymi/ dwie ekipy telewizyjne z RFN.

W i d m o Widno krąży po Polsce, widno PAKTU ANTYKRZYSOWEGO. Gdy pół roku temu Ryszard
Reiff po raz pierwszy użył tych słów to pewnie sam się nie spodziewał, że tak
przypadną do gustu i to zarówno funkcjonariuszom władzy jak i działaczom opozycji. Ale już
wkrótce potem oświadczenia KKW i RKW Mazowsze w pampatycznych/jak/zawsze/słowach postawiły
Pakt jako główną płaszczyznę programową, a Bronisław Geremek rozreklamował go w swym wywie-

dzie dla PRON-owskich Konfrontacji. Władza też nie była gorsza: Czyrek i Wojna podchwycili pomysł, a Konfrontacje uczyniły Pakt wręcz hasłem dnia i cudownym lekarstwem na kryzys/taki preparat prof. Tokpy na nasze społeczne dolegliwości/. Tylko nikt z głosicieli tej idei nie zniża się by powiedzieć, co to ma znaczyć w konkretnej działalności. Wyjątek stanowi A. Paszyński w TM i chwala mu za to. Słowa PAKT ANTYKRYZYSOWY pozostają więc nadal raczej zawołaniem propagandy niż konkretnym programem działania. A to jest groźne, bowiem w propagandzie niestety nasza strona jest sporo słabsza.

Ci z działaczy opozycyjnych, którzy w dobrej wierze głoszą ideę Paktu Antykryzysowego wspierają swe stanowisko na czterech przesłankach:

Po pierwsze, że władza komunistów w Polsce będzie trwać jeszcze bardzo długo, lecz stworzony przez nich system jest reformowalny. Trzeba więc szukać płaszczyzn kompromisów, bowiem to umożliwi powolną liberalizację systemu. Musi się to wiązać z daleko idącymi samoograniczeniami dążeń społecznych.

Po drugie, że wśród światłej części elity partyjnej istnieje świadomość dramatycznej sytuacji Kraju i autentyczna dążność do skutecznych reform. Tych ludzi trzeba wesprzeć w ich zmaganiach z partyjnym "betonem", m.in. chroniąc ich przed nieodpowiedzialnymi poczynaniami opozycyjno - niepodległościowymi radykałów.

Po trzecie, że dążenia reformatorskie Gorbaczowa są zbieżne z interesami narodowymi Polaków. Trzeba przeto wytłumaczyć w naszym kraju kontestację, bowiem mogłyby skomplikować globalną rozgrywkę Genseka.

Po czwarte, że popularyzowane przez mass-media opozycyjne kręgi elity warszawskiej dysponują "rządem dusz" co najmniej w wymiarze tych 10 milionów byłych członków "Solidarności", to też dopuszczenie tych liderów do rozmów z władzami będzie miało zbawienny wpływ na kryzysową sytuację Kraju.

Uważam, że WSZYSTKIE te cztery przesłanki są z gruntu FAISZYWE. Jak długo będą w Polsce rządili komuniści, wie tylko Wszechmocny. Ale nawet jeśli to ma trwać długie lata, to liberalizacji nie zyskuje się przez układy i kompromisy, ale właśnie przez kontestację. Leszek Nowak twierdzi, że przynoszą ją "przebrane rewolucje" i jest w tym zapewne sporo racji. Jeśli idzie o liberałów partyjnych, to spekulacje na ich pro-reformatorską postawę są nieporozumieniem. Zarówno "liberał" Rakowski jak i betonowy Kociołek nie myślą w kategoriach dobra Kraju. Oni wszyscy pragną tylko jednego: utrzymania monopolu władzy PZPR i wyszarpania dla siebie największego z niej kęsa. A proceder "wycinania" radykalnej opozycji niepodległościowej dla dobra tych partyjnych - pożałujcie Boże - "liberałów" jest nieskuteczny, żalony i w gruncie rzeczy haniebnym. Wreszcie Gorbaczow - jeśli nawet założyć /a to wcale nie jest takie pewne/, że na serio chce przebudować ZSRR, to przecież robi to w imię sowieckich interesów imperialnych. A radziecka racja stanu zawsze nakazywała dążenie do słabej i skłóconej wewnętrznie Polski. Składanie na takim ołtarzu interesów naszego Narodu jest w najlepszym razie naiwnością.

Na koniec - powiedzmy sobie szczerze - przekonanie o tym, że kilku panów z Warszawy jest w posiadaniu klucza do polskich serc, jest może dla nich osobiście krzepiące, ale nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Polskie społeczeństwo jest dziś niesterowalne ani przez rząd, ani przez opozycję. I nawet gdyby sam Lech Wałęsa po wypiciu kawki z Generałem wezwał Rodaków do intensywnego poparcia II etapu reformy, to uzyska wyłącznie obojętne wzruszenie ramion.

W istniejącej sytuacji polskie społeczeństwo nie ma nic do wygrania na Pakcie Antykryzysowym. A władze? Więcej, choć też niewiele. W planie maksimum - definitywne pogrzebanie "Solidarności" i ostateczne wytłumienie wezwań do jej reaktywacji. W planie minimum - skompromitowanie kilku zacnych, lecz próżnych i naiwnych ludzi. Niby mało - a jednak cieszy.

Paktować między sobą mogą strony, które dysponują siłą. Partia ją ma, choć zlokalizowaną głównie w koszarach milicyjnych i wojskowych. Opozycja nie ma jej zupełnie, bowiem nie stoi za nią zorganizowane społeczeństwo gotowe do poparcia negocjacji rzeczywistym naciskiem. Dlatego w chwili obecnej nie ma stron, które mogłyby pakt zawierać. I nie będzie ich, póki ponownie nie zaistnieje ogólnopolska "Solidarność", której wybrani przedstawiciele byłiby przed swymi wyborcami odpowiedzialni za ustalenia poczynione w negocjacjach. A dziś każda forma paktowania jest czymś wiele gorszym, niż tylko kompromitacją paru ludzi. Jest uderzeniem w interesy Związku, bowiem "Solidarność" nieuchronnie stanie się przedmiotem przetargów.

S.E.

* Radio SW nadaje audycje wyborczą 17 razy w dniach od 1.06. do 18.06.1988. 12 czerwca audycje nadano na IV pr. UKF, pozostałe audycje były nadawane na III pr. UKF.

DETERMINUM : L - 500 + 600; Sokół - 2000; Anatol - 500 + 600; Jadwiga - kawa dla drukarzy; Lampa - 1500; Amica - 5000; Andrzej - 200; Zoska - 8350; Żwirko - 1500; Łoś - 7000; Drops - papier; Bratek - 1000; Katwa - 700; Mościsko - 10.000; Las - 3000/FPR; Igły - 1000; Orzeł Biały - 5000; Stokrotka - 5000; Zefir - 5000; 91 zł cen. na Biuro SW w Toronto.

SW nr 14/183 Zemkn. 7 VII 1988 r. Wydaje Ag. Inf. SW Podaj dalej !